



Projektowana zmiana ustawy Prawo zamówień publicznych zakłada wprowadzenie do tej regulacji dodatkowej przesłanki, na podstawie której podmioty ubiegające się o zamówienie publiczne będą obligatoryjnie wykluczane z procedury przetargowej. Przesłanka ta stanowi, że jeśli dany wykonawca w przeciągu ostatnich trzech lat od dnia ogłoszenia danego przetargu dopuści się po wcześniejszym udziale w przetargu odstąpienia od wykonania umowy bądź też nie wykona tej umowy z własnej winy, jeśli kwota niezrealizowanego kontraktu wynosi co najmniej 5%, to będzie wykluczony przez trzy lata z kolejnych przetargów ogłaszanych przez danego zamawiającego. Nad tą zmianą debatował wczoraj (23 lutego) Sejm, wysłuchując sprawozdania Komisji Gospodarki o poselskim projekcie nowelizacji.

- Motywacja, która stoi za wprowadzeniem tej zmiany, jest dosyć oczywista. Wielokrotnie możemy przeczytać w mediach, wielokrotnie spotykamy się z takimi sytuacjami, że nierzetelność pewnych podmiotów, nierzetelność wykonawców, którzy wykonują ważne dla państwa inwestycje publiczne, powoduje, że te inwestycje są realizowane z dużym opóźnieniem. Możemy przeczytać o firmach, które albo w ogóle nie realizują umów zawartych z państwem polskim, albo realizują je z bardzo dużym opóźnieniem. Jest oczywiste, że my wszyscy, państwo polskie, ponosimy z tego tytułu duże straty. Po pierwsze, są to straty związane z czasem, z samym faktem opóźnienia inwestycji - mówił Łukasz Gibała, poseł sprawozdawca. Jak podkreślał poseł sprawozdawca skutkiem takiego stanu rzeczy są koszty jakie państwo polskie ponosi z tego tytułu. Za tym bowiem idzie powtórne przygotowanie i rozstrzygnięcie przetargu, konieczność zabezpieczenia inwestycji, która jest w części wykonana, co obarcza zamawiającego dodatkowymi obowiązkami. Ponadto w niektórych przypadkach pojawia się ryzyko utraty środków finansowych z funduszy Unii Europejskiej.

Restrykcja urealniania oferty

Utworzono: czwartek, 24, luty 2011 12:29 Redakcja - edroga.pl

Zaproponowane w poselskim projekcie wprowadzenie dodatkowej przesłanki ma więc na celu zapobieżenie działaniom nierzetelnych firm oraz zminimalizować straty państwa wynikające z tej nierzetelności. - Wydaje się, że po wprowadzeniu takiej dodatkowej przesłanki firmy będą miały dodatkowy bodziec, aby starać się rozważniej podchodzić do ofert, które same zgłaszają, i do kontraktów, które zawierają, tak żeby mieć pewność, że będą w stanie je zrealizować - podkreślał Łukasz Gibała.

Poseł sprawozdawca zastrzegł, że proponowana zmiana wywołała szereg wątpliwości. Część posłów wyraziła obawę, że ustawa może w jakiś sposób ograniczać prawa przedsiębiorców. - W przypadku gdy na tej podstawie prawnej, jeśli to prawo wejdzie w życie, jakiś wykonawca zostanie wykluczony z przetargu o zamówienie publiczne, będzie miał prawo odwołania się od tej decyzji do Krajowej Izby Odwoławczej. Ciężar dowodowy będzie w takim wypadku spoczywał na zamawiającym, to znaczy, że to podmiot zamawiający będzie musiał wykazać, że rzeczywiście we wcześniejszym przetargu doszło do zerwania kontraktu z winy wykonawcy - wyjaśniał poseł, powołując się na opinię Urzędu Zamówień Publicznych.

Druga zasadnicza wątpliwość dotyczyła relacji pomiędzy sformułowaniem zawartym w dyrektywie unijnej, gdzie jest mowa o poważnym wykroczeniu zawodowym wykonawcy, które miałyby być podstawą do wykluczania z kolejnych przetargów, kolejnych procedur o zamówienie publiczne, a sformułowaniem użytym w tym projekcie ustawy, mówiącym o wykluczeniu wykonawcy na podstawie tego, że we wcześniejszych przetargach doszło do niewykonania umowy z jego winy. - Wszelkie analizy zarówno legislatorów sejmowych, jak i legislatorów rządowych wskazują na to, że ten projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej i że interpretacja i implementacja dyrektywy unijnej jest jak najbardziej właściwa - podkreślał Łukasz Gibała.

Jak podkreślił Jacek Sadowy, prezes Urzędu Zamówień Publicznych, przykład odstąpienia od umowy o zamówienie publiczne jeśli chodzi o jeden z odcinków autostrady A4, pokazuje, że istnieje realne zagrożenie, iż warunki kontraktowe zaproponowane w trakcie przetargu mogą nie być dotrzymywane na etapie realizacji umowy.

- Jest to bardzo ważny projekt zmian w systemie zamówień publicznych dotyczący nie tylko incydentalnej sprawy, która legła u podstaw przygotowania tego projektu, ale tak naprawdę wszystkich zamówień publicznych, które są obecnie wykonywane lub będą wykonywane w przyszłości. Dotyczy wszystkich zamówień publicznych, albowiem na dzień dzisiejszy są w realizacji bardzo poważne kontrakty, jeśli chodzi o infrastrukturę kolejową, drogową, kontrakty, które były i są zawierane na warunkach bardzo korzystnych z punktu widzenia interesu publicznego, warunkach, które są nawet bardziej atrakcyjne niż niekiedy oczekiwania zamawiających. Chcielibyśmy - i leży to w interesie publicznym - aby te kontrakty, które są zawierane w chwili obecnej i które były zawierane, rzeczywiście były wykonywane na warunkach przedstawionych w ofertach składanych w trakcie przetargu.

Restrykcja urealniania oferty

Utworzono: czwartek, 24, luty 2011 12:29 Redakcja - edroga.pl

Incydent, który się zdarzył, a który był wskazywany, pokazuje, że na dzień dzisiejszy istnieje pewne zagrożenie systemowe dotyczące tego, czy rzeczywiście wykonawcy, którzy składają tak atrakcyjne oferty w postępowaniach o zamówienie publiczne, będą w stanie dotrzymać swoich zobowiązań ofertowych w realizowanych kontraktach - mówił podczas posiedzenia Sejmu Jacek Sadowy, prezes Urzędu Zamówień Publicznych.

Prezes UZP zaznaczył, że w sytuacji, jaką mamy dzisiaj, wykonawca, który nie realizuje kontraktu w systemie zamówień publicznych, właściwie może uniknąć konsekwencji z tego tytułu. - Pokazał to właśnie przykład kontraktu dotyczącego odcinka autostrady A1 w województwie śląskim. Z przyczyn leżących po stronie wykonawcy odstąpiono od tego kontraktu, a następnie ten sam wykonawca przystąpił do postępowania, które miało na celu dokończenie realizacji umowy, i ponownie ją realizuje. Obawiamy się, czy był to jedynie incydent i czy za jakiś czas tego typu sytuacje nie będą się powtarzały - mówił prezes Jacek Sadowy. - Rzeczywiście zdajemy sobie z tego sprawę, iż ta norma ma charakter represyjny z punktu widzenia wykonawcy, który nie wywiązał się z wcześniejszych zobowiązań. Niemniej jednak norma zaproponowana w projekcie poselskim zawiera pewien wyważony kompromis między potrzebą ochrony interesu publicznego a potrzebą ochrony często też słusznym praw przedsiębiorców, kompromis polegający na tym, że skutki dotyczące niewykonania zamówienia publicznego przez wykonawcę będą dotyczyły tylko tego zamawiającego, u którego właśnie to niewykonanie zamówienia nastąpiło. Tylko ten zamawiający, który wcześniej rozwiązał kontrakt z przyczyn leżących po stronie wykonawcy, będzie mógł następnie wykluczyć tego wykonawcę z kolejnych przetargów, które będzie realizował. Stosowanie tej normy i sankcji wykluczenia nie będzie odnosiło się do innych zamawiających niż ten, u którego wcześniej wykonawca nie wykonał kontraktu - zaznaczył Jacek Sadowy.